Nr. 213 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 18 września 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Robotnicze Związki Zaw. przeciw polityce rządu.

Zapowiedź walki przeciw zakusom dyktatorsko-faszystowskim.

WARSZAWA, 16. września. (Tel. wł.). Na posiedzeniu Komisji Centr. Zw. Zaw. w dniu 15 bm. uchwalono następującą rezolucję w sprawie sytuacji gospodarczej i polytycznej:

1) „Kom. Centr. Zw. Zaw. stwierdza, mimo polepszenia się konjunktur gospodarczych w kraju oraz pomimo podniesienia się produkcji stopa życiowa robotników uległa znacznemu pogorszeniu, co stwierdzić można, choćby na katastrofalnem zniżeniu się spożycia chleba i mięsa;

A ZAROBKI ROBOTNICZE,

mimo wzrostu, na skutek wzmożonej produkcji dochodów klasy posiadającej,

ULEGŁY DALSZEJ REDUKCJI W PORÓWNANIU DO WZROSTU DROŻYZNY.

Głodowe często, płace pracowników państwowych i komunalnych, mimo tylukrotnych przyrzeczeń nie zostały uregulowane, a rzucony im ochłap, w formie jednorazowej zapomogi, pogłębił tylko rozporyczenie, przez pokrzywdzenie najgorzej płatnych i najbiedniejszych kategorji, na korzyść wyższej biurokracji.

ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH ZOSTAŁY OGRANICZONE

w stopniu, na jaki nie zdobył się żaden rząd dotychczasowy. Fakty te są jaskrawym dowodem, świadczącym, że polityka gospodarcza obecnego rządu kierowana jest wyłącznie egoistycznymi interesami przemysłowców i agrarjuszy.

2) W stałem i systematycznem dążeniu, sprzecznem z duchem obowiązującej konstytucji, do ograniczenia wszystkich urządzeń demokratycznych, a przedewszystkiem praw sejmu, jako demokratycznej reprezentacji narodu, oraz w niesłychanem krępowaniu wolności prasy, dążeniu do robicia względnie do podporządkowania się wszelkich partyj politycznych, organizacyj zawod. i społecznych, wreszcie coraz częściej powtarzających się napadach niewyśledzonych sprawców na niemiłe rządowi osoby,

TKWI ŚWIADOMA I CELOWA DĄŻNOŚĆ DO OBALENIA OBECNEGO USTROJU DEMOKRATYCZNO- PARLAMENTARNEGO I ZASTĄPIENIA GO USTROJEM DYKTATORSKO- FASZYSTOWSKIM.

3) Stojąc na stanowisku, że położenie ekonomiczne robotników może ulec poprawie tylko przez przeprowadzenie bezwzględnej walki robotników z klasami kapitalistycznemi i z rządem, reprezentującym ich interesy, że dla prowadzenia tej walki konieczne są jak najszerzej pojęte urządzenia i wolności demokratyczne, Komisja Centr. Zw. Zaw. zwraca uwagę całej klasy robotniczej na niebezpieczeństwo, grożące jej z poczynań obecnego rządu i wzywa wszystkich robotników do jaknajściślejszego zespolenia się w organizacjach zawodowych, celem obrony swych interesów klasowych, obrony demokracji i jej urządzeń oraz przeciwstawienia się wszelkim możliwym zakusom w kierunku prowadzenia jakiejkolwiek bądź jawnej, czy też ukrytej formy dyktatury jednostki lub kliki.

Wreszcie Komisja Centr. oświadcza, że w razie obalenia zasad demokracji, ponad dyktaturę jednostki wybrałby musiała dyktaturę zorganizowanej klasy robotniczej.

—:::—

Konwent senjorów Senatu.

Demarche marsz. Trąmpczyńskiego u Prezydenta. Pierwsze posiedzenie Senatu 22-go bm.

WARSZAWA, 16. września. (Tel. wł.). Dziś w południe odbyło się posiedzenie konwentu senjorów senatu. Na wstępie marsz. Trąmpczyński zawiadomił senatorów o wspólnej z marsz. Ratajem wizycie u p. Prezydenta, w sprawie uchybienia przepisom konstytucji przy zwołaniu sejmu i senatu. Następnie marszałek wspomniał o konferencji z wicepremierem Bartlem, na której omawiano stosunek rządu do rozpoczynającej się sesji parlamentarnej. Wicepremier ma zakomunikować odpowiedź po porozumieniu się z marsz. Piłsudskim.

Ponadto konwent ustalił, że pierwsze posiedzenie senatu odbędzie się 22 bm. tj. w przyszły czwartek, o godz. 11-tej przedpoł. Konwent senjorów zbierze się jeszcze raz 21-go dla ustalenia porządku dziennego, przed przystąpieniem do porządku dziennego marszałek senatu ma zdać izbie sprawę z swego demarche u p. Prezydenta.

—:::—

Międzypartyjne zmiany art. 26-go konstytucji.

Sprawa samorozwiązalności Sejmu i Senatu.

WARSZAWA, 16. września. (Tel. wł.). Dziś odbywały się rozmowy pomiędzy posłami i senatorami, przedstawicielami różnych stronnictw w celu ujednostajnienia zmian do art. 26 konstytucji.

Po dłuższej wymianie zdań zaproponowano następujące brzmienie tego artykułu:

„Sejm i senat mogą się rozwiązać i oznaczyć termin nowych wyborów, mocą uchwały jednej z tych izb, powziętej większością ustawowej liczby członków danej izby. Równocześnie, w obu wypadkach, rozwiązuje się z samego prawa druga izba. Wniosek o rozwiązanie się musi być podpisany co najmniej przez 1/3 część liczby posłów lub senatorów. Przepisy tego ustępu dotyczą tylko izb wybranych po raz pierwszy na podstawie niniejszej konstytucji z 17 marca 1921 r.“.

Zaprojektowana zmiana będzie jeszcze przedtem rozważana w poszczególnych klubach, potem dopiero wypowie się o niej komisja, a następnie obie izby na pełnych posiedzeniach.

—:::—

Posiedzenie Rady Nacz. P. P. S. 23-X.

WARSZAWA. 16. września. (Tel. wł.). C. K. W. w porozumieniu z Prezydjum Rady Naczelnej uchwalił zwołać posiedzenie Rady Nacz. na 23 i 24 października.

—:::—

MASOWE REWIZJE I ARESZTOWANIA NA LITWIE.

KOWNO, 16. września. (AW). W ciągu 2 ostatnich nocy policja przeprowadziła nowe masowe rewizje w mieszkaniach wybitnych działaczy politycznych lewicy. O podobnych aresztowaniach donoszą z Szawli, Poniewieża, Wiłkomierza i innych miast. Pozostaje to w związku z rewoltą w Taurogach.

—:::—

Kościół i polityka.

Rozdmuchana przez endecję afera zagadkowego zniknięcia gen. Zagórskiego, rzuciła także reflektor światła na ciekawe stosunki panujące w cieniu krucht kościelnych. — Wśród hałaśliwych legend o zaginionym generale, wytwarzanych — zdaje się — gwoli zmylenia śladów po zbiegu, współdziałanie kleru w tej aferze uchodziło powszechnej uwadze.

Wiadomo jakie wybuchy oburzenia wywołało w prasie „narodowej“ przeprowadzenie rewizji, w którymś z klasztorów warszawskich. Kościół mający w państwie niemal suwerenne stanowisko, stoi zasadniczo na stanowisku, że ingerencja władz państwowych kończy się u wrót plebanji. Państwo znosiło dotychczas potulnie wszelkie manifestacje, mające na celu wykazanie, że stolicą państwa jest nie Warszawa, ale Rzym.

W okresie sanacji moralnej, nie wiele się zmieniło.

Pochody, pielgrzymki, obnoszenie cudownych obrazów od szeregu miesięcy wytwarza specjalną bigoteryjną atmosferę. Ta pompa klerykalnych uroczystości potęgowana jest przez współudział wojska, policji, a często nawet najwyższych czynników państwowych. W tej dziedzinie prezydent Mościcki nie pozostał w tyle poza b. prezydentem Wojciechowskim.

Kościół rzymsko-katolicki przyjmował te homagja (hołdy) i po staremu, gdzie mógł akcentował swoją suwerenność i niezależność. Służby swe, jak dawniej tak i dzisiaj ofiaruje żywiołom, opierającym się na reakcji społecznej i politycznej. Przejawia się to najjaskrawiej w Warszawie, pod okiem najwyższych władz kościelnych w Polsce.

Każda placówka zdobyta wśród kołtuństwa drobnomieszczańskiego na Pelcowiźnie lub na Woli uświęcana jest uroczystymi nabożeństwami i pochodami. Nazywa się to fundowaniem wstąg do sztandarów Związku Ludowo-Narodowego. Tak nie wiele potrzeba, ażeby w naszych kościołach rozległo się uroczyste „Te Deum“ albo też — polityczne egzekwie. Nie przebrzmiały jeszcze echa demonstracyjnych nabożeństw, odprawianych za duszę mordercy śp. Narutowicza, a już w Warszawie, na Pomorzu i w Poznańskiem odbywają się po kościołach demonstracje, haniebne nadużywanie ołtarza dla celów wybitnie demagogicznych. Cała prasa „narodowa“ donosi zgodnie, że w kościołach warszawskich, a także w Gdańsku, we Wrzeszczu, w Sopotach, w Toruniu, odbywają się modły na intencje... znalezienia gen. Zagórskiego. Wciąganie Boga do ciemnej afery człowieka o zdecydowanej reputacji, trudno nazwać po imieniu, ażeby nie narazić się na konfiskatę. — A oto fakt inny Episkopat lwowski demonstracyjnie zbojkotował obchód jubileuszowy biskupa Bandurskiego i podał to do wiadomości publicznej za pośrednictwem szpalt „Słowa Polskiego“. Bandurski bowiem ma jedną plamę. Jest człowiekiem znanym z patrjotyzmu polskiego i przyjacielem Piłsudskiego.

Tak oto sobie poczyna kler w Polsce. Źle świadczy o rządzie, że tych zapędów nie umie ukrócić.

—:::—

Może się znajdzie... w Honolulu.

WARSZAWA, 16. 9. (AW). Dzienniki, omawiając sprawę gen. Zagórskiego, podkreślają dezaktualizowanie się pogłosek o tem, jakoby gen. Z. miał przebywać czy też był rzekomo więziony na Westerplatte w Gdańsku. Co do istotnego miejsca pobytu gen. Z. krążą tu w dalszym ciągu rozmaite wersje. „Gazeta Warsz. Por.“ podaje, że wedle niesprawdzonej dotychczas pogłoski gen. Zagórski przebywa obecnie w Konstantynopolu.

WARSZAWA, 16. 9. (AW). Wczoraj w obecności kierownika śledztwa mjr. Mazurkiewicza ekspert-kaligraf A. Skrzyński badał list gen. Zagórskiego nadesłany z Gdańska. Ekspertyza ustaliła, iż list ten był istotnie pisany przez gen. Zagórskiego.

—:::—

O kredyty na pomoc dla powodzian.

WARSZAWA, 16. 9. (AW). Z komisyj sejmowych pierwsza rozpocznie prace komisja budżetowa, która zbierze się w poniedziałek rano. Na porządku dziennym obrad m. i. dodatkowe wnioski rządu w sprawie kredytu na pomoc dla ludności dotkniętej klęskami żywiołowymi, oraz dyskusja nad kilku wnioskami poselskimi dotyczącymi położenia gospodarczego państwa.

Zjazd konserwatystów w Dzikowie.

„Czas“ donosi: Dnia 14. i 15. bm. odbył się w Dzikowie u hr. Zdzisława Tarnowskiego zjazd przedstawicieli wszystkich grup konserwatywnych w państwie — Warszawy, Łodzi, Krakowa, Lwowa, Poznania i Wilna, celem omówienia najbardziej aktualnych problemów życia państwowego na tle konsolidacji akcji żywiołów konserwatywnych.

W drugim dniu obrad był również obecny p. pułkownik Sławek, który na zaproszenie hr. Zdzisława Tarnowskiego przybył z Warszawy w towarzystwie majora hr. Remigjusza Grocholskiego. Przy tej sposobności nastąpiła na tle towarzyskiem zebrania wymiana zdań o wewnętrznej sytuacji w państwie

Mussolini znalazł naśladowców — w Persji.

Z Teheranu donoszą: W tych dniach odbyło się tu uroczyste założenie faszystowskiej partji Persji pod przewodnictwem szacha Riza-Khana a w obecności wszystkich ministrów. Partja zorganizowana jest zupełnie na wzór włoski. Jej członkowie składają się głównie z młodszych żywiołów z pośród urzędników, studentów i oficerów. Działalność perskiej organizacji faszystów ma obejmować kontrolę nad ludnością, zamieszkałą w prowincjach, graniczących z Rosją.

Półtora roku więzienia za wygłoszenie wiersza.

BUDAPESZT, 16. września. Podczas pewnego wieczoru uroczystego, urządzonego przez robotnicze stowarzyszenie oświatowe w Piękiokościołach, robotnik budowlany, niejaki Franciszek Kovcs wygłosił wiersz o treści nawiązującej do tradycji walk wolnościowych Rakoczego. Na skutek doniesienia, zrobionego przez policję, że Kovcs w wierszu tym podburzał przeciw „klasie arystokratycznej“, przyszło do rozprawy sądowej, na której Kovcsa skazano na 1 i pół roku więzienia.

ARKADIUSZ AWERCZENKO.

CZAR KULIS.

(Dokończenie.)

Twarz jego posmutniała:

— Mógłbym dobrze grać, ale nie tu; mógłbym grać, ale musiałbym mieć innego partnera, a nie tego Krazdowa. Wie pan, człowiek ten jest niemożliwy w djalogu, podchwytuje słowa drugiego, robi grymasy i skierowuje uwagę publiczności tylko na siebie. To straszny egoista!

— Naprawdę?

— Ha, to jeszcze nic nie byłoby, gdyby w prywatnem życiu był przyzwoitym człowiekiem. Karciarz, pijaczyna. Czy nie pożyczył jeszcze pieniędzy od pana?

— Nie.

— Niebawem poprosi pana o to. Ale więcej niż dziesięć rubli proszę mu nie dać, to i tak pieniądze stracone. Powiem panu coś: on i ta Łuczerskaja...

Zapukano do drzwi.

— Czy można? — zapytała Łuczerskaja i weszła do garderoby.

— Cieszę się niewymownie z poznania pani.

— Co tam Krazdow porabia na scenie? zapytał Fiałkin.

Łuczerskaja skrzywiła twarz, jak gdyby cierpiała, podniosła ramiona i rzekła:

— Straszne! On wogóle roli nie umie, zmienia wyrazy, krzyczy. Zaledwie zdołałam dograć z nim do końca.

— Biedna pani, — zauważył Fiałkin — nie zazdroszczę.

— Mniejsza o mnie! Ale pan! Pan musi z nim grać, pan ze swą szkołą, swoim talentem, z swemi nerwami; dla pana chyba to okropne... Rozumiem pana. Ale teraz pan występuje, idź pan...

On pobiegł na scenę, a Łuczerskaja pochyliła się do mnie i szepnęła:

— Cóż panu ten kretyn powiedział?

— On? Mówiliśmy o kwestjach, dotyczących sztuki.

— Strzeż się go pan; to kłamca; my wszyscy boimy się go jak ognia; on np. jest w stanie teraz opowiedzieć Krazdowowi, że widział, jak pan przeszukiwał jego kieszenie: to alkoholik, morfinista i bylibyśmy szczęśliwi, gdyby go zamknięto w kryminale. Grać z nim, to prawdziwe nieszczęście, gdy on razem z tym drugim durniem znajdzie się na scenie, nie można liczyć na powodzenie.

Uśmiechając się smutno, dodała:

— Pewnie przeraża pana nasze bagno teatralne. I ja oburzona jestem; ale cóż można zrobić? Zanadto kocham scenę.

Wtem Krazdow szturmem otwarł garderobę:

— Kochana Marjo Pawłowno, gdybyś wiedziała, co łotr ten zrobił z pierwszą sceną w tym akcie!

— To z góry już wiedziałam — rzekła aktorka, ściągając ramiona. — Tę główną rolę pan właściwie powinien był grać, ale znasz pan przecież naszego reżysera...

*

Podczas następnego aktu siedziałem znowu na widowni. Bohaterka stała u okna, oświetlonego blaskiem księżyca. Położyła główkę na plecach Fiałkina i wołała:

— Nie mogę skreślić uczucia, które ogarnia mnie w twojej obecności. Ciepło się robi w mem sercu. Powiedz mi Kaiserowie, co to oznaczać może?

— Kochana moja, moja najdroższa! — Chciałbym, by mi świeciło słońce i szczęście twojej miłości. Ach, wtedy padłbym pani do nóg i u nich skonał a ostatniemi mojemi słowami byłyby: kocham panią.

Mój sąsiad wyjął chusteczkę od nosa, trącił mnie łokciem i otarł łzę z oczu:

— Czego pan trąca? — zapytałem szorstko. — To wszystko jest kłamstwem, komedją, czarem zakulisowym. Ani jednego słowa prawdziwego; jeden drugiemu najchętniej oczyby wydrapał; wszyscy zazdrości pełni, nie wierzy mi pan? Pójdź pan za kulisy, pogadaj pan z aktorami, a natychmiast zniknie czar.

Poczem zerwałem się i pełen wściekłości opuściłem teatr.

—:::—

Generał Żymierski.

(Refleksje po procesie).

„Pobudka" zamieszcza parę uwag o zasądzonym gen. Żymierskim, malując przytem wyraziście tło, na jakiem zrodziła się zbrodnia za którą gen. Żymierski poniesie surową karę. „Pobudka" pisze:

Jesienią 1914 r wyniesiono z pobojowiska pod Laskami, młodego oficera Legjonów Michała Żymierskiego, omdlałego i postrzelanego kulami jak sito. Przewieziono go do lazaretu aż do Wiednia. Tutaj koło łóżka ciężko poranionego żołnierza schodzili się arystokraci polscy pod wodzą dworaka, estety i krakowskiego stańczyka prof. Mycielskiego; sprowadzano aż austrjackie księżniczki do szpitala dla okazania współczucia młodemu legjoniście, który w oczach stańczyków i wiedeńskich arcyksiężniczek bił się i dał się postrzelać — za cesarza Franciszka Józefa I...

Zmuszony do zmiany nazwiska z powodu zbrodni pospolitej, popełnionej przez brata, legjonista nazwał się był „Żymirskim" wedle znakomitego polskiego generała Żymirskiego. Po zmianie nazwiska zmienił później Żymierski i poglądy pod wpływem stańczyków krakowskich, którzy potem tak samo zdemoralizowali innego młodziutkiego oficera Legjonów, Januszajtisa, kiedy leżał ranny w Krakowie...

Znakomity malarz Malczewski portretuje w tym czasie Żymierskiego obok jego „protektora" hr. Mycielskiego. Zaczyna się kręcić w głowie młodemu legjoniście...

Wśród arystokracji galicyjskiej i ich usłużnych profesorów, Żymierski traci dawną wiarę i zaufanie do rewolucyjnej I. Brygady Legjonów, zwolna przesuwa się ku wygodniejszemu kierunkowi, reprezentowanemu przez p. Wł. Sikorskiego, który „robił" przeciw Piłsudskiemu i PPS. „państwo" polskie, nawet przy pomocy Prusaków, jako ich prawa ręka przeciwko rewolucyjnym „niepodległościowcom".

To też kiedy p. Wł. Sikorski został generałem i ministrem spraw wojskowych, mianował pułk. Żymierskiego zastępcą Szefa Administracji wojskowej.

I tutaj Żymierski miał popełnić szereg przestępstw przeciwko państwu. Armja potrzebowała wielkiej liczby masek gazowych. Żymierski popada w towarzystwo awanturników finansowych, którzy przy pomocy przyjaciela Żymierskiego posła Popiela z Narodowej Partji Robotniczej otrzymują olbrzymie zaliczki od MSWojsk., budują za te pieniądze fabrykę masek w Radomiu i dostają za każdą maskę wysoką — zbyt wysoką cenę, zarabiając przytem wspaniale.

Aby udowodnić, że gen. Żymierski czerpał z tego rodzaju postępowania osobiste korzyści — łapówki, roztrząsano na rozprawie szczegółowo — aż do przekroczenia granic — każdy grosz, który posiadał Żymierski, każdą kolację, którą zjadł w towarzystwie aferzystów. Sąd uznał kilka kwot posiadanych przez Żymierskiego — zresztą niewielkich — jako podarunki, czy łapówki. Po długiej rozprawie skazano gen. Żymierskiego na 5 lat więzienia.

Podczas procesu prokurator wojskowy nie szczędził modnych dzisiaj wycieczek przeciw partjom, jeden z asesorów sądu nie szczędził brutalnych uwag, które czyniły wrażenie ujemne, że użyjemy tego wyrazu, pisząc o sądzie polskim, wobec którego chcielibyśmy zachować szacunek.

Najfatalniej wyszła z procesu osoba posła Popiela, przewodniczącego Nar. Partji Rob. no i całej partji, kiedy rozpatrywano — niestety nie szczegółowo — jakimi to środkami utrzymywała swój organ „Głos Codzienny", który przestał wychodzić podczas samego procesu. Pismo to zaznaczyło się szczególną nikczemnością swoich ataków na socjalistyczny ruch robotniczy.

O ile ponure światło rzucił ten proces na postępowanie gen. Żymierskiego i parlamentarzysty p. Popiela, o tyle i reszta administracji wojskowej nie jest wolną od zarzutu i wątpliwości co do swojej wyżyny intelektualnej, a często i moralnej. Intrygi, względy i względziki przy dostawach, a także często niski stopień wykształcenia nawet wyższych rang wojskowych, wyszły na jaw przy rozprawie.

Kancelarje wojskowe nie mogą być wzorami dla narodu, tak jak i inne kancelarje...

—:::—

Rozmówki węgiersko-rumuńskie.

Chodzi głównie... o odszkodowanie dla obszarników węgierskich!

BUDAPESZT. Na obecnej sesji Ligi Narodów kwestja konfiskaty węgierskich majątków ziemskich w Siedmiogrodzie ma być raz jeszcze przez koła miarodajne rozpatrzona. W związku z tem pewien dziennikarz węgierski, mieszkający stale zagranicą, zwrócił się do rumuńskiego ministra opieki społecznej, dr. Lupu, autora ustawy o reformie rolnej, z prośbą o udzielenie mu pewnych wyjaśnień na temat powyższy. Minister Lupu udzielił dziennikarzowi węgierskiemu żądanych wyjaśnień, a prócz tego omówił sprawę wzajemnych stosunków rumuńsko-węgierskich. Między innymi powiedział co następuje:

— Niech Węgrzy zapomną o Siedmiogrodzie, — ten jest nasz. Z praw do prowincji tej, wypływających z większości rumuńskiej, nie zrezygnujemy. Traktaty pokojowe są nienaruszalne. Wierzę i pojmuję znakomicie, że Węgrzy nie mogą z lekkiem sercem pogodzić się z obecnym stanem rzeczy. Ale na to niema żadnej rady. W Rumunji nie znajdzie pan dziś polityka, który odważyłby się powiedzieć to, co pan twierdzi, że mianowicie Rumunja odstąpić by miała Węgrom terytorja, posiadające większość węgierską. Co się tyczy autonomji, to może tu być jedynie mowa o samorządzie miejskim i gminnym. Administracja państwowa musi być centralistyczna. Wieśniakom chodzi jedynie o ziemię, a nie o uprawianie polityki. Daliśmy ziemię wszystkim chłopom, zarówno więc Węgrom, jak i Rumunom. A chłop tego, co dostał, już nigdy nie odda.

Na to odpowiedział dziennikarz węgierski:

— Na tym punkcie rozchodzą się więc nasze poglądy. Węgrzy posunęli się do skrajnych granic ustępliwości. Chcą obecnie całą sprawę przedstawić do rozpatrzenia trybunałowi międzynarodowemu w Hadze. O ile stoicie na stanowisku prawa, powinniście na wniosek taki się zgodzić.

— Wniosku tego nie przyjmiemy, gdyż trwałoby conajmniej pół roku albo rok, zanim by sędziowie powzięli jakąkolwiek decyzję. Nie wolno nam pozostawiać chłopów w niepewności.

— A jeśli Liga Narodów uzna węgierski punkt widzenia na tę kwestję?

— Wtedy powiemy Lidze Narodów, żeby przyszła do Rumunji i odebrała ziemię chłopom. Niechaj spróbuje.

— Nie żądamy niemożliwości. Chcemy tylko, by poszkodowani obszarnicy otrzymali odszkodowanie.

— Na to się zgadzamy. Długi węgierskie płatne są za 20 lat. Za 20 lat będziemy płacić i my. Niechaj Węgrzy odliczą sobie od długu swego kwotę, odpowiadającą odszkodowaniu za rozparcelowane majątki. Nie przeczymy, że skonfiskowaliśmy majątki węgierskie. Nie widzę jednak przyczyny, dla której obszarników węgierskich mielibyśmy traktować inaczej, niż rumuńskich. Reforma rolna była w Rumunji konieczna, należało ją przeprowadzić nawet za cenę rewolucji.

W trakcie rozmowy dziennikarz węgierski poruszył również kwestję rewizji traktatu trjanońskiego, propagowaną przez lorda Rothermere.

— Co sądzi pan o akcji Rothermere? — spytał ministra Lupu.

— Rothermere jest przedstawicielem kapitału angielskiego, dla którego Węgry nie są obojętne. Wiem, że kapitał angielski jest potęgą światową. Ale wiem również, że lord Rothermere — to jeszcze nie cała Europa.

— Ten sam kapitał stworzył również Czechosłowację i Wielką Rumunję. Jeśli lordowi Nortcliffe udało się zmniejszyć Węgry, to i lordowi Rothermere może się udać zrealizowanie jego planu.

— Nortcliffe działał podczas wojny, a Anglja była wówczas naszym sprzymierzeńcem. Myśmy pomagali jej, a ona pomagała nam. Obecnie Anglja się o nas nie troszczy. Ani o Rumunję, ani o Węgry. Ze stanowiska polityki angielskiej jesteśmy zbyt maluczcy. — Nie jestem szowinistą, ale pod tym względem solidaryzuję się z każdym Rumunem.

Na utrzymaniu państwa.

Państwo polskie utrzymuje kosztem publicznym 842.120 osób stale zatrudnionych. Pozatem państwo utrzymuje 136.588 inwalidów wojennych, 125.927 osób pozostałych po inwalidach rodzin — razem więc 1.104.035 osób, żyjących ze skarbu państwa. Rozumie się, że jeżeli się policzy członków rodziny tych osób, otrzymamy kilkumiljonową liczbę.

Nie wszystkie jednak osoby, pobierające utrzymanie ze skarbu państwa, otrzymują je z normalnych dochodów państwa, tj. z podatków. — W powyższej liczbie mieści się 196.244 kolejarzy, którzy pobierają utrzymanie z przedsiębiorstwa transportowego państwa, dalej 27.181 pocztowców, którzy również żyją z przedsiębiorstwa komunikacyjno-państwowego. — Te dwie grupy pracowników nie czerpią utrzymania bezpośrednio od państwa jako organizacji społecznej, ale od państwa jako przedsiębiorcy.

W sumie powyższej mieści się też 73.265 nauczycieli różnych kategorji, których utrzymanie opiera się na dochodach państwa z podatków; to samo odnosi się do 4.439 sędziów. W grupach, dających państwu czyste dochody, a więc przedewszystkiem w monopolach pracuje 12.019 osób — to jest u nas najzyskowniejszy dział gospodarki państwowej.

Na zupełnem utrzymaniu państwa z tytułu dawnych świadczeń, są emeryci cywilni w liczbie 74.605 i wojskowi w liczbie 8.521.

Odliczając kolejarzy, pocztowców, inwalidów i emerytów, pozostaje w służbie i na utrzymaniu państwa 445.547 osób, dzielących się na następujące kategorje: wojsko 303.032 osób, ochrona granic (służba celna i korpus ochrony granic) 25.240, policja 36.905, służba więzienna 3.057, administracja polityczna, podatkowa i t. d. 77.995 osób.

Z powyższych cyfr widzimy, że lwią część czynnych pensjonarzy państwa stanowi wojsko, które wraz z pokrewnionymi formacjami (straż graniczna) wynosi okrągło 320 tysięcy osób. Odpowiednio też do tego i wydatki na ten dział są największe, wynoszą bowiem 750 miljonów, czyli — przyjmując budżet wedle preliminarza na 1900 miljonów — okrągło 40 proc.

Jesienne Targi praskie.

PRAGA, 16. 9. Dnia 18. września odbędzie się w Pradze czeskiej uroczyste otwarcie jesiennych targów międzynarodowych, — jednych z największych w całej Europie. — W targach tegorocznych weźmie udział 2450 firm krajowych i zagranicznych.

Wyniki wyborów do Rady Ligi Narodów.

Weszły Kuba, Finlandja, Kanada

GENEWA. 16 9. Wybory trzech członków niestałych do Rady Ligi Narodów skończyły się o godz. 18'45 i dały następujący wynik: Kuba 43 głosy, Finlandja 43. Kanada 26. Grecja 23. Portugalja 16. Urugwaj 3. Danja 2. Sjam, Szwajcarja i Haiti po jednym. W ten sposób wybrane zostały Kuba. Finlandja i Kanada. Uzupełniona przez wczorajsze wybory Rada Ligi odbędzie pierwsze swoje posiedzenie w sobotę.

BERLIN 16 9. (Pat.). „Vosische Ztg." wyraża przypuszczenie, że delegatami nowowybranych państw do Rady Ligi będą z ramienia Kuby posel w Berlinie Aguierre y Bethancourt, z ramienia Finlandji poseł finlandzki w Bernie profesor prawa dr. Rafael Erich. Kanadę zaś reprezentować będzie zapewne senator Dandurand, którego jednak zastępować będzie na posiedzeniach Rady nie związanych z posiedzeniami plenarnymi Rady kanadyjski komisarz generalny we Francji F. Roy.

Francuska rezolucja w kwestji bezpieczeństwa.

GENEWA. 16 9. (Pat.). Delegat francuski Paul Boncour przedstawił na odbytem dzisiaj przed południem posiedzeniu komisji rozjemczej Ligi Narodów projekt rezolucji, która została przyjęta z żywem zainteresowaniem. Rezolucja zaleca państwom będącym członkami Ligi Narodów zawieranie układów rozjemczych oraz zwraca się do komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej z prośbą, aby jednocześnie z projektem w sprawie doprowadzenia do międzynarodowego układu o ograniczeniu zbrojeń obmyśliła również środki, któreby zapewniły wszystkim narodom niezbędne bezpieczeństwo. Jako tego rodzaju środki rezolucja wymienia szczególnie oddzielny układ w sprawie gwarancji bezpieczeństwa, dokładniejsze sprecyzowanie postanowień artykułu paktu Ligi dotyczącego interwencji Rady w razie zatargu, wreszcie rewizja postanowień protokołu genewskiego z r. 1924 w sensie ustanowienia skali zobowiązań opartej na położeniu geograficznem, specjalnych interesach oraz układach w kwestji bezpieczeństwa w posiadaniu przez poszczególne państwa.

—:::—

Zatarg rumuńsko-węg. w komitecie prawników Ligi Nar.

GENEWA. 16 9. (Pat.). (Pat.). Powołany przez Radę Ligi Narodów dla zajęcia się sprawą zatargu rumuńsko-węgierskiego komitet prawników powziął uchwałę, w myśl której Rumunja ma być uproszona do ponownego wysłania swego przedstawiciela do mięszanego węgiersko-rumuńskiego trybunału rozjemczego, z tem jednak, że wspomniany trybunał będzie miał prawo interwencji tylko wtedy, gdy optanci węgierscy traktowani będą przez rumuńskie ustawodawstwo rolne w sposób odmienny od pozostałej ludności rumuńskiej. Jak wiadomo, mięszany trybunał węgiersko-rumuński chciał interwenjować na rzecz optantów węgierskich, których zdaniem odszkodowanie przyznane za wywłaszczenie na cele reformy rolnej majątki ziemskie było zbyt małe. Rumunja wówczas odwołała swego przedstawiciela w tym trybunale

—:::—

Proces członków Ukraińskiej Organizacji Wojsk.

KRAKÓW, 16 9. (AW.). W rozpoczętym tu wczoraj przed Sądem okręgowym karnym procesie przeciw 36 Ukraińcom oskarżonym o zbrodnię szpiegostwa na rzecz wywiadu wojskowego Niemiec i Rosji stwierdzono, że ośrodkiem całej roboty szpiegowskiej była „Ukraińska Organizacja wojskowa" rozwijająca na terenie Małopolski wsch. konspiracyjną akcję bojowo-dywersyjną, polityczną, terrorystyczną i wywiadowczą od r. 1921. Stosując terror, morderstwa i zamachy na niewygodnych sobie ludzi potrafiła wytwarzać sztucznie stan ciągłego niepokoju na południowo-zachodnich rubieżach Rzplitej. — Kasa Ukr. Organizacji Wojsk. wspomagała się bardzo często dochodami z napadów rabunkowych na dyliżanse i urzędy państwowe (np. proces braci Baranowskich we Lwowie). Na czele organizacji stał gen. Konowalec, b. dowódca korpusu „Siczowych Strzelców". — W r. 1923 Konowalec i jego pomocnik Kuczalski oraz cały sztab UOW przeniósł się do Berlina. Naczelniczką sekcji wywiadowczej była słynna Olga Bessarabowa, przy której znaleziono w czasie aresztowania oryginalne instrukcje niemieckiego sztabu generalnego. Po aresztowaniu Bessarabowej U. O. W. rozwinęła żywszą działalność w okręgu przemyskim a następnie w Krakowie. Cała akcja polegała na wykradaniu planów i tajemnic wojskowych za pośrednictwem służących w armji polskiej Ukraińców. Największej tajemnic wojskowych zdobyto w rejonie OK X tj. przemyskim. Policja wpadła w lipcu r. ub. na trop tej organizacji. Śledztwo trwało cały rok.

W drugim dniu wielkiego procesu szpiegowskiego przewodniczący przystąpił do przesłuchiwania 1-szej oskarżonej Włodzimiery Pipczyńskiej. — Rozprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

—:::—

Utonięcie 5 pilotów jugosłowiańskich.

BIAŁOGRÓD, 16. września. (Pat). Wczoraj w czasie ćwiczeń pilotów uczniów szkoły lotniczej, położonej niedaleko zatoki Cattaro jeden z hydroplanów, którego załoga składała się z 5 podoficerów uczniów wzmiankowanej szkoły, wpadł z niewiadomego powodu do morza. Cała załoga utonęła. Załoga statku „Vojevodina", która pospieszyła natychmiast z pomocą, zdołała wydobyć z morza jedynie zwłoki 5 sierżantów. Władze wysłały na miejsce katastrofy komisję śledczą, która ma ustalić, kto ponosi odpowiedzialność.

—:::—

Przedstawiciele targów obcych na Targach Wschodnich

Z licznych gości zamiejscowych, którzy w ostatnich dniach zwiedzili Targi Wschodnie zgłosili swój pobyt w biurach Zarządu Targów Wschodnich jako przedstawiciele państw zagranicznych pp. Aloyze Vitez Beldy, sekretarz poselstwa węgierskiego w Warszawie, Gustav Rödiger, generalny konsul niemiecki w Krakowie, Wojciech Marchlicki, węgierski konsul honorowy w Krakowie i wracający z Warszawy czterej uczestnicy międzynarodowego zjazdu chemików pp.: dr. inż. O. Otin, prof. uniwersytetu w Jassach, dr. inż. Frangerol z Bukaresztu, dr. Valerin Zacharesku z Bukaresztu, Don Carlos del Fresmo z Oviedo (Hiszpanja).

Chamberlain--Stresseman.

2-godzinna konferencja.

BERLIN, 16. września. (Pat). „Voss. Ztg." donosi z Genewy, że minister Stresemann odbył dziś dłuższą rozmowę z Chamberlainem, który go odwiedził. Rozmowa trwała dwie godziny. Dziennik stwierdza, że dłuższy czas poświęcony rozmowie, wskazuje na jej doniosłość. Rozmowa ta ma pozostawać w związku z rokowaniami politycznemi, toczącemi się między ministrami spraw zagranicznych mocarstw lokarneńskich, w których to rokowaniach problemat ewakuacji Nadrenji ma być poruszony. Dziennik przyznaje jednak, że w tej kwestji strona niemiecka zdaje sobie sprawę, iż żadnego decydującego przyrzeczenia nie będzie mogła uzyskać przed nowymi wyborami do Izby francuskiej. Po rozmowie z Chamberlainem minister Stresemann wydał śniadanie dla członków Rady Ligi i dla poszczególnych delegatów.

—:::—

90 stop. upały w Ameryce półn.

25 wypadków śmierci w Chicago.

N. JORK, 16. września. (Pat). Idąca z zachodu fala upałów dotarła już do N. Jorku, gdzie termometr wskazywał wczoraj 90 stopni Fahrenheita. Jest to najwyższa z zanotowanych temperatur w miesiącu wrześniu. W ostatnich 2 dniach wskutek upałów zmarło w Chicago 25 osób.

N. JORK 16. września. (AW). Z Chicago donoszą o nowej fali gwałtownych upałów dochodzących do 95 stopni Fahrenheita w cieniu. Po raz pierwszy w historji miasta zamknięto z powodu upałów szkoły wskutek czego 240 tys. dzieci zostało zwolnionych od nauki. Ludność masowo wyległa na wybrzeże jeziora gdzie nocuje. Reszta spędza noce na dachach domów. W mieście zanotowano kilka wypadków śmierci skutkiem porażenia słonecznego.

—:::—

Straty Japonji.

4.000 ofiar w ludziach. 5.000 domów zburzonych.

LONDYN, 16. września. (AW). Wiadomości z obszarów nawiedzonych tajfunem i powodzią w Japonji podają, że pod gruzami i falami wody znalazło śmierć 4.000 ludzi. Rząd japoński zarządził wysłanie ekspedycji ratunkowych i wojska do obszarów dotkniętych katastrofą. Akcja napotyka jednak na niezwyciężone trudności. Szczególniej mozolne jest wydobywanie zwłok z pod gruzów zawalonych budynków.

—:::—

TOKIO. 16. września. (AW). Na wyspie Kiu-Siu wydobyto dotąd z morza 700 ofiar straszliwego kataklizmu. Zburzonych zostało przeszło 5.000 domów. Szkody obliczone są na 20 milj. jen. Świeża fala orkanu połączona z oberwaniem się chmury zatopiła miasto Zurugi, 4 mosty w okolicy miasta zostały zburzone a plantacje ryżu zniszczone doszczętnie. Wojsko pracuje nad uprzątaniem nawiedzonych klęską terytorjów.

—:::—

BRIAND ODJECHAŁ DO PARYŻA.

GENEWA, 16. września. (Pat). Briand odjechał dzisiaj o godz. 11'50 do Paryża.

REDAKTOR „RZECZYPOSPOLITEJ" POCIĄGNIĘTY DO ODPOWIEDZIALNOŚCI.

WARSZAWA, 16. września. (Pat.). Komisarjat Rządu podaje do wiadomości, że redaktor odpowiedzialny czasopisma „Rzeczypospolita" został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za zamieszczenie w dodatku nadzwyczajnym „Rzeczypospolitej" z 13. bm. świadomie nieprawdziwą wiadomość o ukryciu gen. Zagórskiego wbrew jego woli na Westerplatte i o tem, jakoby władze śledcze o miejscu jego ukrycia wiedziały.

—:::—

Senzacyjne procesy w Samborze.

Znowu dwa wyroki śmierci. — Proces polityczny. — Rozgardjasz wśród kandydatów radzieckich.

Nie minął jeszcze tydzień jak miasto nasze przeżyło gorączkę z powodu nieudałych odwiedzin kata wezwanego dla egzekucji wyroku sądu doraźnego na dwóch parobkach z Brzegów, jeszcze nie ochłonęli mieszkańcy z przykrego wrażenia jakie na każdym zrobiły dyszące żądzą zemsty zeznania powołanego do czynienia miłosierdzia poszkodowanego ks. Melnyka, a już znowu mamy do zanotowania dwa wyroki śmierci. Tym razem tło i sposób wykonania przestępstwa odmienne. Joanna Zagajkiewicz mieszkanka wsi Jabłonna, poczta Borynia zawiązała stosunek miłosny z 6-tym z rzędu kochankiem Stefanem Ilnickim, który uległszy jej namowom zamordował na wiosnę br. męża Zagajkiewiczowej rozpłatawszy mu we śnie dwumetrowym drągiem czaszkę. Sędziowie przysięgli zatwierdzili pytanie główne co do obojga w kierunku skrytobójczego morderstwa a zaprzeczyli dodatkowe co do nieodpornego przymusu wobec czego trybunał ferował wyrok śmierci. — Przewodniczył radca Wasylyk, wotowali s. s. e. Węgrzynowicz i Kuprowski, oskarżał poraz pierwszy prok. Zielonka, bronili adw. dr. Manoel i Nusenblatt. — Obrońcy zgłosili zażalenie nieważności.

Tego samego dnia tj. 14 9. popoł. odbyła się rozprawa przeciw Mikołajowi Serednickiemu górnikowi ze Stebnika oskarżonemu o zdradę główną i gwałt publiczny przez opór władzy. Zdradę gl. stanowić miało znalezienie przy nim dwuch pakietów odezw komunistycznych. Trybunał tworzyli przew. radca Kuczera i wotanci sędziowie Hołobut i dr. Kuprowski, oskarżał prok. dr. Hołowczak, bronił tow. dr. Schorr. Sędziowie zaprzeczyli wszystkie postawione im pytania wobec czego Serednicki został uwolniony.

Im bliższy termin wyborów tem wyraźniejsze są kwasy i spory w łonie zjednoczonych aspirantów na fotele radzieckie. Co pewien czas tworzą się nowe odłamy. Na ogół jednak zainteresowanie bardzo słabe. PPS. przestrzega i przeprowadzi ściśle bojkot.

—:::—

Straszliwy samosąd na Wołyniu.

We wsi Symonowa, gm. Hoszcza, na Wołyniu, w styczniu 1919 r. dokonano bestjalskiego samosądu na czterych tamtejszych mieszkańcach, podejrzanych o kradzieże.

Sołtys tamtejszy, Łukaszczuk, chcąc ukrócić kradzieże we wsi, przy pomocy innych gospodarzy sprowadził do budynku gromadzkiego kilku osobników podejrzanych o dokonywanie kradzieży. Tam bito ich przez dwa dni w tak bestjalski sposób, że nieszczęśni przedstawiali jedną krwawiącą masę. Wreszcie „sąd" postanowił obwinionych ukarać okrutną śmiercią przez zakopanie ich w ziemi. W tym celu wykopano jeden duży dół na miejscowym cmentarzu prawosławnym, poczem o zachodzie słońca ułożono na wozie czterech skazańców w osobach: Skocyka, Mielnika, Sadownika v. Kowala i Żownira i powieziono ich na miejsce okrutnej kaźni. Tu wszystkich wrzucono do wspólnego grobu. Żywi ludzie, chcąc ratować życie, nakrywali głowy kożuchami lub połami ubrania. Niebawem sołtys wraz z dobranymi ludźmi ujęli za łopaty i na nieszczęsnych ludzi poczęła się sypać ziemia, pod którą długo jeszcze poruszali się skazańcy.

Dwóch jeszcze miało być żywcem zakopanych, lecz uniknęli śmierci tylko dzięki temu, że mieli licznych krewnych, którzy wstawili się za nimi u sołtysa i uprosili wydanie ich rodzinom.

Obecnie dopiero po ośmiu latach grozą przejmująca sprawa wyszła na jaw i spowodowała osadzenie w więzieniu ludzkich bestji w osobach sołtysa oraz jego wspólników.

Z sali sądowej.

„Kostusia" na wiejskich tańcach.

Malarz średniowieczny, Holbein, wyrysował szereg obrazków, przedstawiających śmierć z kosą, grającą na skrzypcach pijanym chłopom, klechom i królom do tańca, który był ich ich tańcem śmierci.

Symboliczna ta „kostusia" często obecnie bierze udział w wiejskich zabawach, które kończą się najczęściej bójkami i śmiertelnemi poranieniami.

Podobne żniwo miała kostusia w nocy na 22. lipca podczas tanecznej zabawy w przysiółku Sajków, koło Szczerca. Jeden z tamtejszych parobków Tymko Załuka podczas bójki pchnął nożem w pierś swego przeciwnika 22-letniego Włodzimierza Mudrego, bezlitosna zaś kostusia zamknęła mu na zawsze powieki. Zabójca stanął wczoraj przed trybunałem sądu karnego i po przeprowadzonej rozprawie został skazany na półtora roku ciężkiego i obostrzonego więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Bendaszewski, oskarżał prok. Ogonowski.

Dzieciobójstwo.

Przed tym samym trybunałem odpowiadała wczoraj 20-letnia Katarzyna Sało, z Krechowa, oskarżona o dzieciobójstwo. W śledztwie i na rozprawie twierdziła ona, że kopnęła ją krowa, wskutek tego porodziła nieżywe dziecię. Podczas sekcji zwłok stwierdzono jednak, że dziecko urodziło się żywe, zostało jednak przez oskarżoną uduszone.

Po wydobyciu z ziemi zakopanych zwłok, okazało się, że szyja trupka była owinięta szmatą, którą dzieciobójczyni udusiła noworodka.

Trybunał przyjął jednak, iż działała ona w stanie niepoczytalnym, przeto zasądzono ją tylko za zaniedbanie należytych ostrożności na 6 tygodni więzienia.

Oskarżoną bronił dr. Maritczak.

Podpalił zagrodę z zemsty za odrzucenie konkurów.

26-letni, analfabeta, Ołeksa Makar, rodem z Werchraty, zaręczył się z Anną Krupówną, córką dość majętnych rodziców, zam. w Lubyczy. W r. 1926 mieszkał on przez 4 tygodni w domu swej narzeczonej, która następnie zerwała narzeczeństwo, nie chcąc wyjść za niego za mąż.

Makar wyjechał wówczas na zarobek do Francji. Po paru miesiącach wrócił jednak do Lubyczy i ponownie zabiegał o poślubienie Krupówny. Gdy ta nie chciała zgodzić się na to, Makar domagał się wówczas zwrotu 400 fr. francuskich i 25 dolarów, twierdząc, że kwotę tę wydał na wyjazd do Francji. Gdy rodzina Krupówny nie zgodziła się na to, Makar w nocy na 26. lutego ub. r. napadł na powracającą z wesela b. narzeczoną i usiłował zamordować ją nożem, przyczem poranił dziewczynę na rękach. Szwagier i siostra napadniętej zdołali wyrwać ją z rąk szaleńca. Makar z zemsty wybił wówczas cepem 6 szyb w oknie domu Krupów.

Nie wpłynęło to jednak na decyzję dziewczyny, która wkrótce potem zaręczyła się z innym parobkiem.

W przededzień jej ślubu wybuchł w nocy pożar który pochłonął wszystkie zabudowania Krupów, wyrządzając szkodę 5.000 zł. Makar aresztowany pod zarzutem podpalenia, przyznał się do winy, podając iż uczynił to z zazdrości i z żalu, gdyż kochał Hankę.

Wczoraj stanął on przed trybunałem sędziów przysięgłych podając te same motywy na swą obronę.

Dziś zapadnie wyrok w tej sprawie.

Szlachetny manjak.

Niedawno temu zmarł w szpitalu w Neukoln, w Niemczech, Ludwik Chrystjan Haeusser, jeden z najdziwniejszych ludzi w powojennej Europie, uważający się za odkupiciela i zbawcę ludzkości.

Przez lat dziewięć niepokoił on władze niemieckie bruździł wszelkiego rodzaju karjerowiczom, gdyż nauczał, iż władztwo nad ludzkością ma objąć Duch.

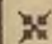
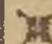
Ubrany w szatę samodziału, opasany sznurem i boso włóczył się Haeusser z miasta do miasta, od wsi do wsi. Piętnaście razy zamykano go w szpitalu warjatów, 20 razy w areszcie, ale prorok „nowej ludzkości" nie zrażał się niepowodzeniami. Pozyskiwał dla swych idei lekarzy szpitalnych, przekonywał dozorców więziennych, był niepokonany.

„O pieniądze nie troszcie się kochani" — mawiał prorok. — Jeśli idee będą wielkie, i szlachetne znajdą się pieniądze.

I istotnie sypały się dary. Ludzie dobrej wiary składali poważne kwoty na agitację. Wydano wiele dzieł drukowanych, przedsiębrano podróże, i utrzymywano wielu płatnych urzędników.

Jeden Haeusser obywał się bez pieniędzy. Jadł, gdy go poczęstowano, spał w rowach przydrożnych, biedował, głodował, a każdy dar obracał na propagandę. Ten sposób życia zniszczył jego zdrowie i spowodował przedwczesną śmierć. Pozostała jednak gromada wiernych prowadzi dalej dzieło proroka i wierzy w zwycięstwo idei.

Nieboszczykowi wygrzebali towarzysze grób własnemi rękoma, a na mogile jego posadzono pięć dębów.

 **NADESŁANE** 

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Podziękowanie.

P. T. Znajomym, Przyjaciołom i Kolegom, którzy oddali naszemu ukochanemu Ojcu i Mężowi ś. p. Tomaszowi Kuźm ńskiemu ostatnią przysługę, a nam okazali dużo serca i współczucia — składamy serdeczne podziękowanie.

Lwów, 17. IX. 1927 **Żona z dziećmi.**

Podziękowanie.

WPanu Drowi stomatologowi **Franciszkowi Müllerowi,** lekarzowi Kasy Chorych ul. Fredry 2, **za szybkie i skuteczne wyleczenie — składam tą drogą podziękowanie staropolskim Bóg zapłać.**

Jan Wdowiak.

Komunikaty

× WYŻSZE KURSY NAUCZYCIELSKIE, rok pierwszy z grupy geograficzno - przyrodniczej, matematyczno - fizycznej i humanistycznej rozpoczynają się w bieżącym miesiącu. Dodatkowe zgłoszenia przyjmuje Ognisko Nauczycielskie, Gmach Skarbka, brama 5 vis a vis teatru.

× WYKŁAD T. U. R-a W Z. Z. K. W poniedziałek, 19-go b. m. o godz. 7 wieczór odbędzie się w lokalu Z. Z. K. przy ul. Gródeckiej 69 wykład tow. Klaczyńskiego Stefana p. tyt. „Piękno i kultura Wilna".

Wykład będzie ilustrowany obrazami świetlnemi.

× POSIEDZENIE KOŁA LWOWSKIEGO T.N.S.W. odbędzie się dnia 17. września br. w sobotę o godz. 7'30 wieczorem w sali posiedzeń Koła (Gimnazjum I., ul. Kubali, — parter).

Porządek dzienny: 1) Protokół. 2) Nasze stanowisko w obecnej chwili. 3) Prof. dr. Roman Jamrógiewicz: „Projekt rządowy ustroju szkolnictwa". 4) Wnioski i interpelacje.

Łukasiewicz w. r. sekretarz. Dr. Paszkudzki w. r. prezes.

—:::—

Sztuka życia człowieka bez rąk.

W Pradze czeskiej żyje człowiek. młody, energiczny Czech, Franciszek Filip, który urodził się bez rąk i pomimo swego kalectwa daje sobie w życiu radę conajmniej tak dobrze, jak każdy normalny człowiek. Choć niema i nigdy nie miał rąk Filip z łatwością wykonuje wszystkie czynności. A nawet robi on jeszcze więcej, bo przecież nie każdy umie kierować samochodem, nie każdy zajmuje się stolarstwem artystycznem, nie każdy wreszcie jest biegłym pisarzem na maszynie.

Franciszek Filip jest jeszcze młodym człowiekiem Liczy lat 24. i robi częściowo wrażenie niedojrzałego jeszcze chłopca. Ale jego oczy, — oczy człowieka dojrzałego i myślącego, — zdradzają niepospolitą energję.

Korespondentowi „Cepsa“ opowiedział on następujące szczegóły z swego życia: — Kaleką jestem od urodzenia, gdyż na świat przyszedłem bez rąk. Być może, że właśnie dlatego nogi moje rozwijały się inaczej, niż u ludzi normalnych. Już jako dziecko, starałem się przyzwyczaić swe nogi do podwójnej pracy. Z jednej strony miały one mi służyć, jak wszystkim innym ludziom, do chodzenia, z drugiej zaś zastąpić mi miały ręce. Po ukończeniu lat 7 zacząłem chodzić do szkoły. Dziś jeszcze z prawdziwą wdzięcznością wspominam swego nauczyciela Cytę, który nauczył mnie pisać...

Mimowoli przerywamy w tem miejscu opowiadającemu: — A czem pisać?

Filip uśmiecha się i na pytanie nasze odpowiada: — A jak pan myśli? — Naturalnie nogą! — miałem 9 lat, kiedy przyjęto mnie do schroniska dla kalek, gdzie nauczyłem się rozmaitych rzemiosł. W roku 1918 opuściłem schronisko i wstąpiłem do t. zw. „Bakulewej drużyny“ — to jest związku młodzieży, posiadającej wady fizyczne i pomimo to, pragnącej własną pracą zarabiać na chleb.

Wkrótce potem wstąpiłem do prywatnej szkoły handlowej, którą ukończyłem w przepisanym terminie. — Obecnie jestem właścicielem sklepu, w którym sprzedaję przedmioty artystyczne. Prócz tego urządzam w szkołach odczyty o sztuce życia bez rąk i demonstruję młodzieży zręczność swych nóg, któremi — powtarzam — potrafię robić wszystko...

W tej chwili Filip szybko wyjął prawą nogę z bucika, uniósł ją cokolwiek i uchwyciwszy palcami stojące obok krzesło postawił je przy stole i usiadł.

— Chciałby pan z pewnością wiedzieć, — kontynuuje swe ciekawe wywody „człowiek bez rąk“ z jakich względów nauczyłem się kierować samochodem? Skłoniły mnie do tego moje częste podróże po Czechosłowacji, gdyż niemal codziennie otrzymuję zaproszenia od kierowników rozmaitych szkół, bym przyjechał wygłosić odczyt o swej sztuce życia. Muszę wobec tego mieć możność szybkiego przenoszenia się z miejsca na miejsce. Dlatego to przed trzema miesiącami kupiłem sobie samochód Forda i w krótkim czasie nauczyłem się nim kierować. Pedałami i hamulcami kieruję dużym palcem i piętą lewej nogi, a w prawej trzymam kierownicę.

— Czy jest pan jedynym na świecie szoferem bez rąk?

Filip skromnie uśmiecha się i odpowiada: — Zdaje się, że tak. W najbliższym czasie występować będę, jako szofer bez rąk w filmie. Obecnie, — jak już wspomniałem jeżdżę wyłącznie samochodem Forda, ale kierować potrafię również wszystkiemi innemi typami automobili.

Opowiadanie Filipa było skończone, a „człowiek bez rąk“ przystąpił z kolei do demonstrowania swej sztuki.

— Więc cóż mam panom pokazać? — pyta obecnych. Najpierw napiszę cośkolwiek na maszynie. Przecież sam załatwiam całą swą korespondencję. Tylko, że piszę uderzając w klawisze nie palcami, lecz pałeczkami względnie ołówkami, wetkniętymi między palce. Inaczej robić tego nie mogę, gdyż palce moje są zbyt duże i szerokie.

Na mały stolik stawiamy maszynę do pisania. — Filip umieszcza między palcami nóg dwa ołówki, i ku wielkiemu naszemu zdumieniu zaczyna szybko pisać.

— A teraz napiszę wam parę słów ołówkiem — mówi Filip i na kawałku papieru zaczyna pisać po czesku: „Wielce szanowny panie“... Przyglądamy się z zaciekawieniem a zdumienie nasze jeszcze się potęguje. Bo istotnie tak pięknego charakteru pisma, mógłby pozazdrościć „człowiekowi bez rąk“ niejeden normalny człowiek.

— Złamał mi się ołówek — odzywa się znienacka Filip.

Pozwoli pan, że mu go zatemperuję — przerywa mówiącemu jeden z obecnych.

— Ale dziękuję serdecznie. Jestem przyzwyczajony sam wszystko robić. Sam się przecież myję, sam ubieram, sam sobie wiążę krawat, sam się golę, — więc i sam mogę sobie zatemperować ołówek. Prosiłbym tylko o scyzoryk.

A z. chwilkę ołówek był zatemperowany.

Z kolei „człowiek bez rąk“ zademonstrował nam swą sztukę stolarską, a na zakończenie ogolił się w naszej obecności.

Po skończonym seansie zasiadamy do stołu, by zjeść podwieczorek. Wyciągam z kieszeni papierośnicę. P. Filip szybko bierze „do nóg“ zapałki i zapala mi papierosa.

Spędzamy jeszcze kilka minut na miłej pogawędce z naszym ciekawym znajomym. A żegnając się myślimy sobie, że ten człowiek „nie opuści rąk“ nigdy w życiu.. I to nietylko dlatego, że ich niema.

Ubezpieczenie społeczne we Francji

Francuska ustawa o ubezpieczeniu społecznem na wypadek choroby, inwalidztwa i starości obowiązuje wszystkich pracujących najemnie od 16 do 60 roku życia (zarówno krajowców jak i obcych), o ile nie zarabiają więcej niż 15.000 franków na rok. Ta granica zarobkowa miarodajna jest tylko dla tych którzy nie mają dzieci, ani rodziny na utrzymaniu. Jeśli mają 1 dziecko poniżej lat 16 lub ojca wzgl. matkę na utrzymaniu, to granica zarobkowa wynosi 18.000 fr., przy 2 dzieciach 20.000 i t) d., za każde dalsze dziecko po 2.000 franków. Ustawa nie czyni żadnych różnic między ślubnemi, nieślubnemi, przybranemi i t. p. dziećmi.

Dodatki rodzinne do płac nie są uwzględniane przy ustalaniu zarobku. Składka wynosi 10 proc. płacy, z czego połowę płaci pracodawca i połowę pracownik. Oprócz tego przewidziane są dopłaty państwa od składek.

—:::—

Zatrucie ryb w Wiśle.

W nocy z 3 na 4 b. m. w 6-tym i 7-mym rewirze Wisły wytrute zostały wszystkie ryby, tak iż na obu brzegach rzeki utworzyły się formalnie wały zatrutych ryb. Ludność wsi nadwiślańskich rzuciła się do zbierania zatrutych ryb i sprzedawała je w okolicach Oświęcimia. Chrzanowa, i t. d. a nawet dostarczała do Krakowa.

Rybostan we wspomnianych rewirach został zupełnie zniszczony, wobec czego stowarzyszenie zawodowych rybaków w Krakowie zwróciło się do władz miarodajnych o zbadanie wyrządzonej szkody, a przedewszystkiem o wydanie zakazu wpuszczania zatrutych ryb do rzeki, ażeby zapobiedz podobnej szkodzie na przyszłość.

—:::—

Zapowiedzi sow. a rzeczywistość.

Jeszcze za życia Lenina władze bolszewickie zapowiadały, że rychło urzeczywistnione będzie marzenie ich mistrza, który chciał widzieć całą Rosję zelektryfikowaną.

Zapowiadano, że Rosja stanie się w ciągu niewielu lat pierwszem państwem, w którem każdy obywatel cieszyć się będzie z błogosławieństw prądu elektrycznego.

A rzeczywistość?

Oto, po dziesięciu latach rządów bolszewickich władze sowieckie z Moskwy ogłaszają, że trzeba będzie ograniczyć dostarczanie jej mieszkańcom prądu elektrycznego, wskutek „złego stanu wszelkich instalacji elektrycznych i niemożności rozszerzenia elektrowni“. Wobec tego nakazano nawet fabrykom sowieckim zaczynać i kończyć pracę o godzinę wcześniej dla zaoszczędzenia światła.

Taka jest rzeczywistość.

———

Światowa produkcja cukru.

„L' Information“ na podstawie informacji kół producentów cukrowniczych stwierdza, iż tegoroczna produkcja wszechświatowa cukru wyniesie około 25 miljonów ton.

Cyfra ta obejmuje już zbiory Kuby, wynoszące 4,500.000 ton. Nie jest jednak jeszcze wiadomem, czy Kuba nie zmniejszy swej produkcji do 4,000.000 ton Z drugiej strony, jeśli się weźmie pod uwagę, iż sprzedaż ostatniego roku była niższa aniżeli w roku poprzednim, a jednocześnie przyjmiemy pod uwagę dowody statystyczne, według których konsumcja cukru podnosi się rocznie średnio o 5 proc. nie odbiegniemy prawdopodobnie od rzeczywistości jeśli przyjmiemy sprzedaż roku przyszłego o 3 proc. większą, t. j. 700.000 ton w stosunku do roku bieżącego.

„L' Information“ przypuszcza, iż różnica między produkcją a konsumcją będzie o wiele słabszą, aniżeli przypuszcza się to dotychczas. Pozatem perspektywa produkcji europejskiej może ulec zmianom w związku z warunkami atmosferycznemi. Rynek cukrowy przez pewien czas zależnym będzie od informacji, dotyczących zbiorów europejskich buraków, oraz od rozwoju konsumcji cukru.

—:::—

Związki zawodowe w Czechosłowacji.

Ogółem w końcu 1925 r. liczono w Rzeczypospolitej Czechosłowackiej 478 związków zawodowych, liczących razem 1,708.596 członków. Z liczby tej 67.8 proc. (1,159.000 członków) przypada na stowarzyszenia czeskie i słowackie, 20.4 proc. (349.000) na związki niemieckie 11.8 proc. (201.000) na organizacje komunistyczne. Ogółem central związkowych jest 13, z tego 8 czeskich i słowackich, 4 — niemieckich, oraz jedna komunistyczna. Poza tem jest jeszcze 159 związków, czyli jedna trzecia ogółu organizacyj nie należy do żadnej centrali.

Oprócz 13 central związkowych, działa jeszcze 31 t. zw. „wolnych zrzeszeń“, t. zn. zespołów dla prowadzenia działalności gospodarczej, złożonych ze związków często nawet należących do różnych central, lecz z jednej gałęzi pracy. Do zrzeszeń tych należy 163 związków, liczących 711.923 członków.

Najsilniejszem ugrupowaniem związkowem jest Zjednoczenie Czechosłowackich Związków Zawodowych (Odborowe Sdruzeni Cechoslowenske) zrzeszające w końcu 1926 r. 347.000 członków, czyli 20.3 proc. ogółu zorganizowanych.

ZJEDNOCZENIE NALEŻY DO MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI W AMSTERDAMIE.

Zaznaczamy nawiasem, że z dniem 1. stycznia 1927 r. połączyło się z centralą niemiecką, stwarzając w ten sposób potężny blok związkowy, liczący około 600.000 członków. Poszczególne związki niemieckie i czeskie, chwilowo jeszcze nie połączyły się.

Następną pod względem wpływów centralą jest Czechoslovenska Obec Delnicka obejmująca w r. 1925 — 67 związków o 307.296 członkach (około 18 procent ogółu zorganizowanych) a znajdująca się pod wpływami czeskich narodowych socjalistów. Dalsze miejsce zajmuje Komisja centralna związków niemieckich (13.3 proc. ogółu zrzeszonych) oraz Międzynarodowy Związek Ogólnozawodowy, należący do III. Międzynarodówki (11.8 proc.)

Pomijając inne ugrupowania związkowe o mniejszem znaczeniu społecznem, należy podkreślić

SILNY ROZROST ZWIĄZKÓW SŁOWACKICH,

których centrala powstała dopiero w 1923 r. i licząca z końcem tego roku 5.211 członków, w r. 1925 posiadała 46.363 członków. W roku oznaczonym zanotowano wzrost blisko 9-krotny tej centrali.

Liczba członków w związkach zawodowych w r. 1925 stanowi przeciętnie 86 proc. w porównaniu z 1920 r. Naogół poczawszy od 1923 r. rozwój ruchu zawodowego w Czechosłowacji postępuje po linji znacznej poprawy.

Z pośród ogółu zorganizowanych przypadało w r. 1925 8. 5proc. na zatrudnionych w rolnictwie, 57.4 proc. w przemyśle, 19.8 proc. przy świadczeniach usług, a 14.3 proc. w instytucjach publicznych oraz pracowników wolnych zawodów.

Robotników- Polaków, w związkach zawodowych było 10.007, czyli 0.50 proc. ogółu członków wszystkich związków zawodowych.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 17 września

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota o godz. 7'30 w. „Książę Niezłomny“.

Niedziela o godz. 3'30 popoł. „Halka“ — ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela o godz. 7'30 wiec. „Kredowe Koło“ — po raz ostatni.

Poniedziałek o godz. 7'30 wiecz. „Nietoperz“ — wznowienie.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Sobota o godz. 7'30 wiecz. „Księżna Cyrkówka“.

Niedziela o godz. 7'30 w. „Adieu Mimi“.

Poniedziałek o godz. 7'30 wiecz. „C. K. Emeryci“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Wieczór Humoru„ Leona Wyrwicza.

Niedziela: Upadek i Wielkość Europy, — rewelacyjny wieczór Artura Fabiana.

—:::—

TRUPA WILEŃSKA (w sali Teatru ukraińskiego przy ul. Szaszkiewicza l. 5).

Sobota o godz. 3'15 popoł. „Piewca własnej niedoli“ Dymowa.

Sobota o godz. 8'15 wiecz. „Trudno być Żydem“ Sz. Alejchema.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: „Szczapa na carskim balu“.

APOLLO: „Kurjer carski“.

LEW: „Carmen“.

PALACE: „Księżniczka Czardasza“.

CHIMERA: „Żywa maska“.

NOWOŚCI: „Korsarz“.

FATAMORGANA: „Czerwony błazen“.

—:::—

TEATR WIELKI daje dziś wspaniały dramat Słowackiego - Calderona: „Książę Niezłomny“ z p. Januszem Strachockim w tytułowej roli Don Fernanda.

Jutro w niedzielę, o godz. 3'30 popołudniu — po cenach znacznie zniżonych przepiękna opera narodowa Stanisława Moniuszki: „Halka“.

TEATR NOWOŚCI. Dziś, z powodu chwilowej nie dyspozycji p. Korabianki w miejsce zapowiedzianej „Narzeczonej Bojara“ powtórzona będzie prześliczna operetka Emeryka Kalmana: „Księżna Cyrkówka“, z p. Melą Grabowską.

„NIETOPERZ“, ulubiona opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa, wznowiona będzie na scenie Teatru Wielkiego w poniedziałek, 19. b. m. Czołowe postacie odtworzą pp.: Grabowska, Korabianka, Rylska, Kuligowski, Kowalski, Ostrowski, Szmidt i Tatrzański.

Z TEATRU MAŁEGO: Leon Wyrwicz wystąpi dziś 17. bm. w swoim znakomitym repertuarze. — Kto ma zamiar zostać lotnikiem niech przyjdzie posłuchać rady Wyrwicza, a zapewne nim zostanie. — Bilety do nabycia w „Orbisie“ pl. Marjacki 8.

TRUPA WILEŃSKA przygotowuje w drugiej połowie bieżącego miesiąca dwie premiery „Judyty“ Hebla i „Golema“ Lewika.

Pierwsza t. j. tragedja Hebla nie była jeszcze nigdy wystawioną na scenie żydowskiej.

Inscenizuje „Judytę“ w „Wileńskiej Trupie“ reżyser „Pokusy“ Dawid Herman.

Drugą premierą będzie „Golem“ legenda dramatyczna poety młodożydowskiego Lewika.

Dziś Wileńczycy grają popołudniu „Piewcę własnej niedoli“ tragikomedję Dymowa.

Wieczorem idzie „Trudno być Żydem“ komedja Sz. Alejchema stanowiąca czołową kreację w żelaznym kapitale każdego teatru żydowskiego.

—:::—

KOMISARZ RZĄDU MIASTA LWOWA p. Jan Strzelecki przyjmuje w sprawach urzędowych we środy i piątki od godz. 11—13-tej.

KARAMBOL SAMOCHODOWY. Właściciele aut nietylko zabijają i kaleczą pieszych przechodniów, lecz często masakrują się wzajemnie. U wylotu ulic Kochanowskiego i Piłsudskiego zderzyły się wczoraj auta nr. 8552 i nr. 8559, przyczem to ostatnie zostało poważnie uszkodzone. Winę wypadku ponosi kierowca Grzegorz Wotulak, który będzie przed sądem odpowiadać za nieostrożną jazdę.

Lwi gród musi być czysty.

Na starość wszystko płowieje i „parszywieje“ mówi przysłowie. Nic więc dziwnego, że Lwi-gród mający na sobie patynę kilkusetwiekowej starości nie tak szykownie wygląda, jak świeżo wyszły z pod igły strój modnisi. W końcu ta Pełtew — mętna i cuchnąca — w niczem nie przypomina nurtów majestatycznej Wisły, spłukującej młodszą w latach syrenę warszawską. To też zalotnica ta postanowiła starego lwa potrząść za grzywę, zaaplikować mu „porcję“ bastonad i zrobić z niego eleganta, niczem lwa salonowego.

Zjechali się przeto ongiś lekarze warszawscy i poczęli oglądać Lwi-gródek, z wierzchu i ze środka, coby należało zaradzić aby był godnym partnerem syreny. Stwierdzono niby, że tu i ówdzie może lepiej niż w Warszawie, pewne jednak „mankamenty“ nakazano usunąć.

Wczoraj znów zjechała komisja ze stolicy państwa, która wraz z naczelnikiem wojewódzkiego oddziału zdrowia dr. Mikołajskim, skontrolowała pewną ilość restauracji składów wędlin, publiczne ubikacje ustępowe itp.

Dziś w dalszym ciągu będą przeprowadzone kontrole.

Wobec tego zabrać się należy do uporządkowania wszystkich zakamarków, aby Lwi-gród był czysty z zewnątrz i wewnątrz, jak należy.

Jazda „na gapę“ opłacona życiem.

W ub. czwartek o godzinie 5 rano na dworcu kolejowym w Gródku Jagiellońskim, zauważono na dachu wozu pocztowego, przybyłego wraz z pociągiem osobowym z Przemyśla, zwłoki jakiegoś mężczyzny, którego wierzchnia część głowy była zdruzgotana. — Trupa niezwłocznie zdjęto z wagonu, poczem przeszukano kieszenie jego ubrania w celu odszukania dokumentów lub zapisków. Znaleziono jednak tylko bilet kolejowy z Krakowa do Klaja, z czego wynika, że denat jadąc z Krakowa w kierunku Lwowa „na gapę“, przed kontrolą ukrył się na dachu wagonu. W nocy, przejeżdżając popod wiadukt, uderzył głową o wiązania mostu i zginął wskutek zmiażdżenia czaszki.

Policja zdjęła odciski daktyloskopowe z palców zmarłego, oraz sfotografowała zwłoki, celem sprawdzenia tożsamości osoby.

—:::—

Śmiertelny upadek do Pełtwi.

Zarząd regulacji rzek przeprowadzając regulację koryta Pełtwi w okolicy Zamarstynowa, rozebrał znajdujący się tam most, zaś dla potrzeb robotników położono kładkę bez poręczy, łączącą obydwa brzegi rzeki. W celu uniemożliwienia przejścia postronnym osobom i zapobieżenia wypadkom belkę tę otoczono drutem i z obu stron umieszczono tablice z napisami: „Przechód wzbroniony“.

Wilhelm Sobel, zam. w Zniesieniu pod l. 327, śpiesząc się wczoraj po godzinie 7-mej wieczorem do domu, postanowił pomimo zakazu skrócić sobie drogę i przejść przez kładkę, pomimo panującej ciemności. W chwili, gdy znajdował się na środku przejścia, nagle stracił równowagę i spadł z wysokości parumetrowej do mętnych wód Pełtwi. Upadając, uderzył głową o jakiś twardy przedmiot, prawdopodobnie kamień, gdyż zranił się nie spostrzegli wypadek i pospieszyli Sobel ciężko w głowę. Przechodzący opodal robotnicy ciężko w głowę...

Zwłoki tragicznie zmarłego odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

Krwawy porachunek wiejskich parobków.

W Wólce Mazowieckiej, pow. rawskiego, onegdaj o godz. 4-tej rano znaleziono leżącego na gościńcu tamtejszego parobka Iwana Golkę, liczącego 20 lat, który został przez napastników ciężko pobity. Ojciec Golki odwiózł pobitego do szpitala w Żółkwi, gdzie zmarł on wskutek doznanych obrażeń. Powiadomiona o tem policja ustaliła, że sprawcami pobicia byli Stefan Seniów i Iwan Romach, którzy napadli i pobili Golkę w chwili gdy wracał w nocy od swej kochanki do domu. Powodem napadu była zemsta, gdyż Golka swego czasu zranił nożem Romacha, Seniowi zaś zabronił obcować ze siostrą swej bogdanki. Zabójców aresztowano i odstawiono do sądu.

ZAMACH SAMOBÓCZY KOBIETY. 34-letnia Marja B., będąc zajęta jako posługaczka u Leona Kwelera, zam. przy ul. Gródeckiej 45, popełniła w mieszkaniu wspomnianego zamach samobójczy, usiłując struć się kwasem solnym. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło ją w stanie nieprzytomnym do szpitala. Powodem desperackiego kroku była prawdopodobnie choroba weneryczna.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Aleksander Trombosiewicz, Bronisław Burlikowski, Stefan Hrycak i Anna Sitak skradli 13 sztuk gołębi, parę butów i wagę wodną łącznej wartości 210 zł. na szkodę Józefa Sarniana, zam. przy Drodze Kulparkowskiej 30. Łupem tym nie długo jednak cieszyli się, gdyż policja całą szajkę aresztowała i osadziła w areszcie.

Marja Czech, zam. przy ul. Grodeckiej 82, została aresztowana za kradzież 200 zł. na szkodę Michała Honia, zam. w Kniczynie, pow. mościckiego.

Paweł Pawłowski jest zapobiegliwym osobnikiem, gdyż mając na względzie zbliżającą się zimę, skradł bundę z wozu stojącego na pl. Teodora na szkodę jakiegoś wieśniaka. Policjant spostrzegł jednak kradzież, przytrzymał Pawłowskiego i odstawił go do aresztu.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Grzegorz Schellenberg, magazynier firmy „Polski Lloyd“ przy ul. L. Sapiehy l. 34, doniósł policji, że nieznany sprawca włamał się do magazynu skąd skradł większą ilość płótna białego, wartości 45 dolarów.

Jarzyny, znajdujące się w ogrodzie obok zakładu „Dzieciątka Jezus“, skusiły jakiegoś osobnika, który zakradłszy się tw te strony spustoszył grządki, wyrządzając szkodę 70 zł.

Piotr Boczylak, zam. w Bogdanówce 25, został również poszkodowany przez złodzieji. Jacyś bowiem osobnicy, włamawszy się do jego komórki, skradli rower i hybel, wartości 250 zł.

Ze strychu realności przy ul. Piekarskiej 10 skradziono większą ilość bielizny, na szkodę Rudolfa Chruszczewskiego.

Nieznani osobnicy włamali się również do sklepu z wędlinami przy drodze Sichowskiej, gdzie popełnili kradzież na szkodę Karola Podwińskiego.

Teodor Bracki przeżył niemiłą przygodę na Targach Wschodnich. Jakiś bowiem „doliniarz“ skradł mu portfel z dokumentami i gotówką 30 zł.

Zepsute zęby przyczyną obłędu?

Nowe metody leczenia chorób umysł.

Na dorocznej konferencji British Medical Association (brytyjskiego zrzeszenia medycznego) żywą dyskusję wywołała sprawa, poruszona przez grupę specjalistów chorób umysłowych. Odnośny wniosek dotyczył możliwości uczczenia jubileuszowego roku Listera, przez skorzystanie z jego odkryć jako podstawy nowej walki z obłędem.

Referaty wygłoszone przez zebr. stwierdziły wyniki ostatnich doświadczeń i badań w dziedzinie leczenia osobników dotkniętych chorobą umysłową; wykazały one mianowicie, że większość pacjentów tego typu cierpi na czysto fizyczne infekcje, jak zepsute zęby i zaburzenia żołądkowe.

Cały szereg wypadków, dotyczących zupełnego uleczenia beznadziejnie jak się zdawało chorych umysłowo przez usunięcie im zakażonych zębów, daje — jak utrzymują referetnci — prawo do stawiania najbardziej optymistycznych horoskopów w tej dziedzinie.

Jaskrawym dowodem skuteczności tej nowej metody leczenia obłędu jest przypadek młodej kobiety, przyjętej do szpitala psychjatrycznego w stanie pozornie beznadziejnym. Tymczasem w miesiąc po usunięciu jej kilku zainfekowanych zębów stan jej tak wielkiej uległ poprawie, że można było śmiało już wypisać ją ze szpitala. To samo również dotyczy wewnętrznych zaburzeń, na które cierpią chorzy na zboczenia umysłowe. Specjalne zabiegi chirurgiczne, dokonane na pacjentach tego typu, uleczyły ich zupełnie z ich zaburzeń psychicznych.

Między innymi uleczony został w ten sposób pewien pacjent mający manję podpalania, wszystkiego, oraz pewien listonosz, który nie mógł roznosić listów, gdyż nie umiał trafić na żadną z ulic swojego okręgu.

Sir Berkeley Moynitan, przewodniczący królewskiego kolegjum chirurgicznego, referując wyniki operacji żołądkowych, jakich dokonał, przytoczył ciekawy wypadek pewnego lekarza, u którego stwierdzono obłęd, a który po dokonanej na nim operacji gastrycznej zupełnie wyzdrowiał umysłowo. Pacjent ten utrzymywał, że po operacji rzeczonej miał wrażenie jakgdyby usunięta została jakaś chmura, przytłaczająca mu mózg. Od tej chwili cieszy się on do dnia dzisiejszego najlepszym zdrowiem i zupełną równowagą nerwów. Wszystkie te doświadczenia upoważniają — zdaniem specjalistów — do zainaugurowania nowej listerowskiej metody leczenia zboczeń psychjatrycznych.

Lasy a praca.

Polska posiada pod uprawą leśną 9,270.705 ha, co stanowi 24.1 proc. ogólnej powierzchni kraju.

Stawia to Polskę na 10-tem miejscu w szeregu państw europejskich. Polskę przewyższają między innemi i Niemcy, które wykazują 25.9 proc. lesistości.

Największe tereny leśne stanowią u nas: puszcza białowieska, lasy augustowskie, puszcza tucholska, lasy nadniemeńskie, lasy łuninieckie i lasy w Karpatach wschodnich.

Z ogólnej przestrzeni leśnej przypada na lasy państwowe 35 proc., czyli przeszło 1/3. Własność państwową stanowią między innemi puszcza białowieska i puszcza tucholska, oraz większa część lasów nadnadniemeńskich i lasów w Karpatach wschodnich.

Na 1 ha lasów można przyjąć u nas roczny przyrost w ilości około 3 m. sześciennych. Przy zaokrąglonej cyfrze 9 milj. ha lasów otrzymamy roczną produkcję drzewa w ilości 27 mil. m. sześciennych. W tej masie drzewnej drzewa opałowego może być około 10 milj. m. sześciennych, a drzewa użytkowego około 17 miljonów m. sześciennych.

Drzewo opałowe zużywamy w całości w kraju natomiast posiadamy sporą nadwyżkę drzewa użytkowego. Zapotrzebowanie tego drzewa u nas wynosi około 10 milj. m. sześć. (przy 28 i pół miljonach ludności).

Roczna więc nadwyżka drzewa użytkowego stanowiłaby cyfrę 7 milj. m. sześć.

Otóż w r. 1926 — wywieziono 4,968.800 t. drzewa, z czego wypadało na drzewo surowe 2,992.000 t., na drzewo półobrobione 1,909.000 t., i na wyroby drzewne — 67.800 t.

Wartość wywiezionego w r. 1926 drzewa wynosiła około 207 mil. złotych w złocie, co tworzyło około 16 proc. ogólnej wartości.

Jeżeli przypatrzymy się bliżej wywozowi drzewa w r. 1926, to stwierdzimy że wywóz drzewa w stanie surowym wynosił 60.2 proc., w stanie półobrobionym tylko 38.4 proc., a w postaci wyrobów drzewnych zaledwie 14 proc. ogólnej ilości wywiezionego drzewa. Taki olbrzymi procent wywozu drzewa w stanie surowym stanowi objaw bardzo ujemny, w interesie bowiem kraju leży, by wywożone było drzewo przeważnie w stanie przerobionym, bo to dałoby zajęcie tysiącom ludzi.

Ale eksploatatorzy lasów myślą przedewszystkiem o własnej kieszeni inne sprawy mało ich interesują.

—:::—.

Miły lekarz.

W jednym z angielskich szpitali zmarła żona pewnego robotnika. Gdy zrozpaczony mąż zjawił się w szpitalu, przeczytał ze zdumieniem w akcie zgonu, że żona zmarła jako „nałogowa pijaczka". Orzeczenie to zostało podpisane przez naczelnego lekarza szpitala.

Ponieważ zmarła była znana, jako osoba solidna, spokojna i nieużywająca alkoholu, wdowiec postanowił zrehabilitować ją po śmierci, więc wystąpił ze skargą przeciw lekarzowi, który wydał krzywdzące orzeczenie. Ekshumacja zwłok stwierdziła, że przyczyną śmierci był rak. Stwierdził to również lekarz domowy zmarlej, który dodał jeszcze, że kazał chorej pić koniak celem wzmożenia akcji chorego serca.

W rezultacie sąd skazał naczelnego lekarza szpitala na wysoką karę pieniężną, stwierdzając równocześnie niedbalstwo w pełnieniu obowiązków.

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.